

NIEZNANY ŻYWOT ŚW. KAZIMIERZA I JEGO WILEŃSKI TŁUMACZ – LITEWSKIE POGŁOSY JANA KOCHANOWSKIEGO

JAN OKOŃ*

Odnaleziony po czterystu latach unikatowy egzemplarz pierwszego w języku polskim żywotu św. Kazimierza (druk w Wilnie 1606)¹ okazuje się cennym zabytkiem nie tylko bibliograficznym. Znalazł się on w zakamarkach bibliotecznych półek we Lwowskiej Narodowej Bibliotece Naukowej Ukrainy im. W. Stefanyka i coraz wyraźniej dziś widać, że staje się ważnym dowodem w sprawach nie tylko związanych z historią literatury, a podjętych jeszcze w stuleciu XIX. W świetle prowadzonych ostatnio przez historyków w Polsce i na Litwie badań archiwalnych² okazuje się dokumentem również historycznym, który pozwala rozwiązać niektóre z tajemnic naszej przeszłości. Odnosi się to do spraw tak regionalnych, zwłaszcza żmudzkich, jak też bardziej ogólnych, tak litewskich, jak polskich.

Należał z pewnością do nich kult wspólnego patrona, św. Kazimierza, królewicza z rodu Jagiellonów. Kult był świeży, gdyż zasadał się na papieskim brewe Klemensa VIII z dnia 7 listopada 1602 r. Brewe to, przywiezione rok później do Wilna przez kanonika Grzegorza Święcickiego, upubliczniono w toku uroczystości kanonizacyjnych i zwłaszcza tryumfalnej procesji, która przeszła ulicami miasta 10 maja 1604 r. Jak bardzo aktualne były to wydarzenia, dowodzi fakt, że przygotowany na dzień nowego świętego (4 marca) porządek mszalny włączono do nowo drukowanych mszałów już od 1606 r. W pierwszym z nich,

* Jan Okoń – prof. dr hab., Wyższa Szkoła Europejska im. ks. Józefa Tischnera w Krakowie.

¹ Zob. J. Okoń, *Pokłosie Skargowskie: „książki polskie” o św. Kazimierzu Jagiellończyku (na tropach druku i egzemplarza)*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis”, Folia 146: Studia ad Bibliothecarum Scientiam Pertinentia”, XI, 2013 [druk 2014], pod red. H. Batorowskiej, I. Pietrzkiwicz, E. Wójcik, s. 44–60.

² G. Błaszczyk, *Chryzostom Wołodkiewicz – zapomniany pisarz i jego testament*, „Lituanos-Slavica Posnaniensia. Studia Historica”, III, 1989, s. 203–231; D. Antanavičius, *Lietuvio bajoro „Dešimtmetis Livonijos karas”: autorystės problema*, „Lietuvos Istorijos Metraštis”, 2000, Vilnius 2001, s. 82–87; tenże, *Lietuvio bajoro dešimtmetis livonijos karas (1610 m.) ir jo autorius*, Vilnius 2006; D. Žukauskas, *Kražių bažnyčios didžiojo altariaus paveikslas: istorinis, ikonografinis, stilistinis aspektai*, „Logos”, 75, Gauta 2013, s. 167–192.

Missae propriae patronorum et festorum Regni Poloniae, krakowski drukarz Andrzej Piotrkowczyk przyozdobił stronę tytułową miedziorytem z postaciami patronów Królestwa: w środku ryciny, w samym jej centrum, znalazł się właśnie św. Kazimierz, jako nowy i główny patron narodu, mając po bokach świętych poprzedników: Wacława i Wojciecha oraz Stanisława i Floriana. Druk ukazywał się na podstawie przywileju królewskiego, a dowodzi on nie tylko, że tak mocno wpisywał się nowy święty w służbę liturgiczną Kościoła w Polsce, ale też, że stawał się patronem obu narodów. Patronem nowym i na czasie, który pojawia się jako *sospitator patriae*, obrońca i wybawiciel ojczyzny³, oczekiwany przez naród w obliczu rosnących wciąż zagrożeń ze strony Moskwy i Szwecji. W propagandowych działaniach dworu królewskiego był zarazem świadkiem kontynuacji tradycji Jagiellonów, ważnym zwłaszcza przy wyraźnej wciąż opozycji szlachty małopolskiej, w postaci rokoshu Zebrzydowskiego.

Na tle sytuacji tak bardzo politycznie i militarnie złożonej pomysł wydania po polsku żywotu św. Kazimierza był zatem wyjątkowo trafny. Rzecz wykraczała z pewnością poza zwykłe ćwiczenie literackie i stawała się próbą czynnego udziału w życiu publicznym. Zwłaszcza że włączono do druku modlitwę żołnierzy do „patrona i obrońcy narodu tego”, nieobecną jeszcze dwa lata wcześniej w oficjalnym żywocie św. Kazimierza, wydanym po łacinie z okazji kanonizacji przez kanonika Świącickiego.

Tym bardziej musi intrygować osoba autora i okoliczności związane z powstaniem polskiego żywotu. Odnaleziony egzemplarz pozwala tu na szereg odpowiedzi, choć zarazem rodzi też nowe pytania. Spójrzmy na stronę tytułową druku i na zawartą tam informację:

[Ramka siatkowa, antykwa:] ZYWOT// PRZECHWALEBNE// GO WYZNAWCE// SWIĘTEGO KA// ZIMIERZA KROLE// WICA POLSKIEGO. Y// XIAŻĘCIA LITEW// SKIEGO// z Łącińskiego ná Polski ięzyk// [czcionka gotycka:] Przez// [kursywa:] Mátteuśá Chrysostomá Wo=// łotkiewiczá[!] przełożony// [odstęp] [czcionka gotycka:] Przydáne ktemu Modlitwy na=// bożne/ y Hymny do S. Kázimierzá// [ozdobnik, kursywa:] W Wilnie Roku 1606.

Tytuł, w postaci jednak skróconej (jako *Żywot przechwalebneho Wyznawce Ś. Kazimierza krolewica polskiego*), znany był od dawna autorom herbarzy, począwszy od Kaspra Niesieckiego i jego *Korony polskiej* z lat 1728–1743 oraz *Herbarza polskiego* z lat 1839–1845 [t. 1–10, Lipsk]⁴. Jeszcze wcześniej, bo od połowy XVII w., za sprawą nestora herbarzy litewskich, Wojciecha Wijuka Koj-

³ Por. M. Rożek, „Św. Kazimierz – patron Rzeczypospolitej Obojga Narodów”, „Analecta Cracoviensia”, R. 16, 1984, s. 113–137; tenże, „*Sospitator Patriae*”. *O kulcie św. Kazimierza* [w:] *Podług nieba i zwyczajów polskiego. Studia z historii, sztuki i kultury ofiarowane Adamowi Miłobędzkiemu*, Warszawa 1988, s. 530–538.

⁴ Zob. K. Niesiecki, *Korona polska*, t. 4, Lwów 1743, s. 577; tenże, *Herbarz polski*, t. 9, Lipsk 1842, s. 412; *Bibliografia polska Karola Estreichera*, t. 33, wydał S. Estreicher, Kraków 1939, s. 280. Zob. szerzej o tym J. Okoń, *Pokłosie Skargowskie*, s. 49–52.

łowicza, znany był też Chryzostom Wołodkiewicz (Wołodkowicz) – zarówno jako wojski i pisarz ziemski żmudzki, jak również jako „mąż wielce uczony”, autor wydanych drukiem dwu dzieł, w tym zwłaszcza spisanej po łacinie relacji z dziesięcioletniej wojny prowadzonej przez Jana Karola Chodkiewicza w Inflantach (*Historia decennalis belli Livonici*). Przyciągał zarazem uwagę Wołodkiewicz starożytnością swojego rodu, którego początki sięgają czasów księcia Witolda⁵.

Otóż druk nowo odkryty przynosi informację, że dzieło, owszem, jest przekładem dokonany przez Wołodkiewicza, ale że ten jest dwojga imion: Mateusz Chryzostom. Siłą rzeczy powstaje wątpliwość, czy chodzi o tę samą osobę, o której mówiły herbarze. Wątpliwość wzrasta, jeśli dodać, że zachowana metryka litewska, 1-o, nie notuje w tamtym czasie Wołodkiewicza o dwu imionach, 2-o zaś, nie notuje również innego Chryzostoma ani też Mateusza Wołodkiewicza (założyć bowiem można, że pod którymś z nich mógłby się ukrywać nasz tłumacz)⁶.

Odnaleziony druk pozwala zarazem oddalić sugestię, jakoby pełne imię tłumacza brzmiało Jan Chryzostom. Przyjął tak swego czasu zasłużony badacz hagiografii, o. Hieronim Wyczawski, a za nim najnowsza synteza piśmiennictwa hagiograficznego w Polsce⁷.

Druk pozwala odrzucić również inną hipotezę, która miałaby jakoby wynikać z biografii Wołodkiewicza – że czas wydania *Żywotu* należy przesunąć na lata trzydzieste XVII wieku⁸. Wymieniony na stronie tytułowej rok 1606 pozostaje faktem bezspornym i jak zobaczymy, dającym się potwierdzić skądinąd. Zawartość druku i jego analiza prowadzi wreszcie do odkrycia faktycznego źródła (czy podstawy) przekładu, jakim jest *Żywoł*. Także i w tej bowiem sprawie nie było jasności, jak o tym świadczą trzy różne opinie zebrane we wspomnianej syntezie hagiografii:

Jest [Wołodkiewicz] pierwszym tłumaczem łacińskiego żywota św. Kazimierza napisanego przez Zachariasza Ferreriego *Żywoł przechwalebny Wyznawce S. Kazimierza* (1606). Nie wiadomo, czy posłużył się oryginałem, czy jego przedrukiem w *Acta Sanctorum* [Martii I s. 345–354] lub tekstem zamieszczonym przez Grzegorza Święcickiego w *Theatrum S. Casimiri* (1604).⁹

⁵ Ks. W. Wijuk Kojałowicz S. J., *Herbarz rycerstwa W. X. Litewskiego, tak zwany Compendium...*, Kraków 1897, s. 120–121; *Herbarz litewski W. Kojałowicza z roku 1648*, rkps Bibl. im. XX. Czartoryskich w Krakowie, sygn. 1352, s. 203.

⁶ G. Błaszczuk, *Chryzostom Wołodkiewicz – zapomniany pisarz i jego testament*, s. 207–212 (w tym tablica genealogiczna).

⁷ Ks. H. E. Wyczawski OFM, *Wołodkowicz Jan Chryzostom* [w:] *Słownik polskich teologów katolickich*, pod red. ks. H. E. Wyczawskiego OFM, t. 4, Warszawa 1983, s. 464–465; A. Witkowska, J. Nastalska, *Staropolskie piśmiennictwo hagiograficzne*, Lublin 2007, t. II: *Bibliografia hagiografii staropolskiej*, s. 214, nr 801.

⁸ G. Błaszczuk, dz. cyt., s. 224–225. Zob. też jednak J. Byliński, *Dwa sejmy z roku 1613*, Wrocław 1984, s. 254 (dane z archiwum sejmowego o udziale Wołodkiewicza w sejmie nadzwyczajnym z tego roku, co również pośrednio przeczy tezie Błaszczuka).

⁹ A. Witkowska, J. Nastalska, *Staropolskie piśmiennictwo hagiograficzne*, Lublin 2007, t. I: *Słownik hagiografów polskich*, s. 264; t. II: *Bibliografia hagiografii staropolskiej*, s. 214, nr 801.

Dopiero też z chwilą odkrycia egzemplarza dowiedzieliśmy się, z jakiej to podstawy dokonany został przekład. Druk także tutaj przynosi pełną odpowiedź, a co więcej – odsłania również motywy działania tłumacza, i nawet okoliczności związane z powstaniem przekładu, jak i z jego edycją¹⁰. Prowadzi, co więcej, w stronę innych jeszcze, tym razem poetyckich inicjatyw tłumacza. Przyjrzyjmy się tym bardziej drukowi i temu, co zawiera.

ŻYWOT ŚWIĘTEGO KAZIMIERZA JAKO ZBIÓR UTWORÓW

Na stronie tytułowej *Żywotu*, jak widzieliśmy, znalazła się informacja, że „przydane” zostały „Modlitwy nabożne i hymny do S. Kazimierza”. Znalazły się tam również cztery dalsze dodatki, oczywiście w przekładzie na język polski. Dwa pierwsze to dokumenty związane ściśle z kanonizacją: *Świadectwo dowodne*, wystawione przez Marcina Kwaszowskiego, pisarza kapituły wileńskiej, z opisem otwarcia grobu św. Kazimierza, oraz *Brewe albo Dekret Ś. Ojca Papieża*, z dnia 7 listopada 1602 r., w którym papież Klemens VIII potwierdza kanonizację dokonaną przez swojego poprzednika Leona X oraz ustanawia kult świętego królewicza w państwie Jagiellonów¹¹.

Interesują nas tu jednak przede wszystkim kolejne dodatki. Są to:

- *Modlitwy nabożne ku ś. Kazimierzowi i Pannie Naświętszej*;
- *Modlitwa ś. Kazimierza do Najświętszej Panny każdodzienna*,
- brewiarzowe *Hymny o ś. Kazimierzu, z królów polskich*, spisane przez Zachariasza Ferreriego, pierwszego biografa św. Kazimierza (Kraków 1521), a w przekładzie samego Wołodkiewicza;
- nagrobek-epitafium *Na grób ś. Kazimierzowi*, autorstwa tegoż Ferreriego i również w przekładzie Wołodkiewicza¹².

Z wyjątkiem pierwszej: *Modlitw nabożnych*, wszystkie trzy dalsze pozycje są to twory poetyckie. Całość zaś jest to starannie przemyślany zbiór (a ściślej rzecz biorąc: wybór) utworów związanych ze św. Kazimierzem, a zarazem z uroczystościami kanonizacyjnymi w Wilnie 1604 r. Tłumacz nie ograniczył się do żywotu, jak widać, lecz dołączył również kolejne materiały, które nie tylko

¹⁰ Całość tekstu, wraz z obszernym aparatem naukowym, przygotowana do druku w moim opracowaniu, przy współpracy Jolanty Rzegockiej i Katarzyny Gary, w Muzeum Historii Polski w Warszawie.

¹¹ Dokument zachował się w Bibliotece Akademii Nauk w Wilnie, w postaci kopii spisanej przez sekretarza papieskiego Marcellusa Vestriusa Barbianiego. Klemens VIII powoływał się w nim na dekret Leona X, ten jednak – jak się przyjmuje w badaniach tak polskich, jak litewskich – najpewniej nie został wystawiony z powodu śmierci papieża.

¹² Przedstawiam rzecz w oparciu o materiały przygotowane do wydania w Muzeum Historii Polski w Warszawie, na podstawie unikat w Bibliotece Ukraińskiej Akademii Nauk we Lwowie.

dokumentują niezbyt odległą (sprzed dwu lat) kanonizację, ale też uzupełniają duchową sylwetkę królewicza. Co więcej, jako modlitwy, stają się propozycją osobistego kontaktu z nowym świętym. Jeśli zaś uwzględnić, że zwłaszcza te ostatnie przypisać należy inwencji tłumacza – jego osobowość wzbudzić musi tym większe zainteresowanie. Przedstawmy kolejno utwory.

MODLITWY NABOŻNE

Obie z „modlitw nabożnych”, które składają się na pierwszy z utworów, skierowane są „ku ś. Kazimierzowi”. W pierwszej „poddani przodków” jego, to jest wierny naród litewski (z ogarniętej „niegdy pogańskimi błędami Litwy”), uprasza go, jako „mężnego zwycięzcę nad światem, ciałem i czartem”, a „opiekuna wdów, ojca sierot, ubogich i strapionych pocieszyciela”, by jak dawniej wstawiał się za nimi do swego ojca, „króla polskiego”, tak teraz wyjednał u „spólnego Pana i Króla naszego”, by „na hańbę i posromocenie inszym narodom nas nie wystawiał”.

Modlitwa zatem jest nad wyraz dojrzała społecznie i niejako w ślad za Piotrem Skargą pobrzmiewa w niej troska o duchowy kształt i wychowanie narodu. Frapujące jest przywołanie „świata, ciała i czarta”, jako przeciwników w życiowej walce Kazimierza, ze świadomą jakby aluzją do sonetu IV Mikołaja Sępa Szarzyńskiego (możliwą o tyle, że jego *Rytmy* ukazały się w r. 1601, mogły już zatem dotrzeć do Wilna).

Druga z modlitw („*żołnierzom należąca*”) kieruje się w imieniu „strapionego wojska polskiego i litewskiego” do św. Kazimierza jako „patrona i obrońcy narodu” i „stróża czujnego granic ojczyzny”. Przywołuje jego dawną cudowną pomoc „strapionemu wojsku polskiemu i litewskiemu” przy przejściu przez rzekę Dźwinę (w r. 1518), jak też „strwożonemu ludowi” przy najeździe „tak wiele tysięcy nieprzyjaciół” – i uprasza, „abyśmy szczęśliwie poraziwszy nieprzyjaciela, w sławie i w zdrowiu Pana zastępów wielbili” [s. 29]. Ma znów, jak widać, cel praktyczny i, być może, odnoszony do konkretnej okazji wojny inflanckiej, by dodać ducha i wiary w siebie żołnierzom Chodkiewicza walczącym ze Szwedami na terenie Inflant. Wskazuje na to kontekst zarówno samego *Żywota*, jak też innego jeszcze utworu Wołodkiewicza, *Pieśni nowej Kalliopy sarmackiej* (o czym już będzie mowa niżej). Przystaje modlitwa jak najbardziej do obecnego tam wezwania, by podobnie jak za sprawą św. Stanisława, Bóg również „przez modły Kazimierza// Dał potłumić tego zwierza” – to znaczy poskromić, pokonać, tak bardzo negatywnie określanego, księcia Karola Sudermańskiego [Druga pieśń, w. 105–106].

Wiele wskazuje na to, że autorem również obu modlitw jest Wołodkiewicz. Tekstu ich w każdym razie trudno szukać u Skargi, autora *Żołnierskiego nabo-*

żeństwa – to ostatnie wydał zresztą Skarga dopiero w tym samym 1606 roku w Krakowie, a co ciekawe, dedykował je Chodkiewiczowi¹³.

MODLITWA Ś. KAZIMIERZA

Modlitwa ś. Kazimierza, o nieco mylącym tytule, jest właściwie hymnem *Omni die dic Mariae*, przypisywanym św. Kazimierzowi, a przełożonym – jak się podaje w druku – „na polski język przez X. S. G.”. Inicjały te, co ciekawe, wskazują na ks. Stanisława Grochowskiego, jednego z twórców poezji wczesnego baroku w Polsce. Analiza tekstu dowodzi przy tym, że Wołodkiewicz korzystał z pierwszej wersji przekładu, dokonanej przez Grochowskiego wspólnie z Przeclawem Mojeckim, pod auspicjami archiprezbitera kościoła Mariackiego w Krakowie, Hieronima Powodowskiego (Kraków 1598)¹⁴. Wiemy skądinąd, że właśnie Powodowski, jako wcześniej archidiakon kaliski i kanonik poznański, odnalazł był w kolegiacie łęczyckiej pergaminowy odpis hymnu i był inicjatorem jego wykonywania w kościele Mariackim w Krakowie¹⁵ – on też zainicjował jego przekład i zadbał o druk w r. 1598, łącznie z nutami.

Wołodkiewicz, sięgając do przekładu Grochowskiego, wykazał w tym inicjatywę, jak też dobrą orientację w życiu literackim Krakowa (nawet jeśli założyć, że czynił to z inspiracji jezuitów z Akademii Wileńskiej). Mając zaś druk w ręku, nie pokusił się o własny przekład, lecz uznał prestiż znanego już poety, który kontynuował tradycje renesansu (choćby polemiczny *August wzbudzony*, 1603, czy pochwała rycerskiego Hołubka, 1588) i sięgał również, jak zobaczymy, po wzory wiersza do Jana Kochanowskiego. Jako początkujący poeta próbował też Wołodkiewicz iść śladem Grochowskiego nawiązując do dorobku średniowiecza w hymnie maryjnym, jak też do renesansu, w różnych jego odmianach (hymny Ferreriego czy nawet poezja czarnoleska).

HYMNY O Ś. KAZIMIERZU

Brewiarzowe *Hymny o ś. Kazimierzu* są równie interesujące. Dołączył je Zachariasz Ferreri do swojego żywotu św. Kazimierza z r. 1521. Jako nie tylko nuncjusz papieski do sprawy kanonizacji, ale też biskup-humanista, nie poprze-

¹³ Unikat w zbiorze Czapskich Muzeum Narodowego w Krakowie, sygn. XVII – 2613; przedruk: P. Skarga, *Kazania przygodne*, Kraków, A. Piotrkowczyk, 1610, s. 498–505.

¹⁴ *Rytmy o zacności... Dziewice Maryjej* (Kraków, Jakub Siebeneycher, 1598), egz. Biblioteki XX. Czartoryskich, sygn. 2126 I.

¹⁵ Zob. *Modlitwa świętego Kazimierza Jagiellończyka do Najświętszej Panny. Z rękopisów XII, XIV i XV wieku i ze źródeł archiwalnych krytycznie wyjaśniona*, przez Aleksandra Przędzickiego, Kraków 1867, s. XLII–XLIII (dane z opisu legacji kard. Caetani do Polski z lat 1596–1597).

stał na wydaniu żywotu w Krakowie, lecz zamieścił owe hymny również w przygotowanej przez siebie na zlecenie papieża nowej edycji hymnów kościelnych (*Hymni novi ecclesiastici*, Roma 1525). Kanonizacja, co prawda, nie została na razie wówczas ogłoszona, ani też *Hymny nowe* nie weszły do powszechnego użytku – w inicjatywie Ferreriego widzieć jednak należy cenną próbę promocji polskiego królewicza Kazimierza w Kościele powszechnym¹⁶. Podjęli ją na nowo organizatorzy uroczystości kanonizacyjnych w Wilnie 1604 r., a w ślad za tym również Wołodkiewicz.

Cztery hymny, przeznaczone pierwotnie do oficjum brewiarzowego i obecne w nim obok (i na tle) antyfon i responsoriów, składają się na swoisty cykl modlitewny, ułożony według następstwa czasowego, a zróżnicowany ogólną tonacją i nastrojem. Sygnalizują to już tytuły: *Na pierwszy nieszpór*, *O północy*, *O świtanii*, *Na wtórym nieszpórze*. Wyrażane tu kolejne aspekty świętości królewicza Kazimierza tworzą w sumie jego duchowy wizerunek jako wyznawcy i człowieka Bożego oraz wybrańca i żołnierza Chrystusa. Jako przywódca narodu ma on być wzorem dla poddanych i rzecznikiem wiary, na wzór biblijnych proroków. Wizję taką budował Ferreri środkami poetyckimi, z nagromadzeniem niezwykle wielkiej liczby cytatów i aluzji biblijnych, zwłaszcza z Księgi psalmów.

W przekładzie Wołodkiewicza cykl ten stał się tym bardziej samodzielną całością, że został nie tylko wyłączony z oficjum (co miało już miejsce w wydaniu *Hymnów* Ferreriego z r. 1525, jak też w łacińskiej przeróbce żywotu dokonanej przez kanonika Święcickiego w r. 1604), ale też wprowadzony w kontekst pozostałych utworów poetyckich, w tym hymnu *Omni die*. Wołodkiewicz jako tłumacz dobrze sobie radzi z zawiłościami hymnografii wczesnego humanizmu i erudycji Ferreriego, jak również z poetycką polszczyzną. Konsekwentnie rezygnuje z typowego dla Ferreriego mitologizowania pojęć chrześcijańskich i zamienia Febusa i Boreasa na „promień słoneczny” i „zimne srogości” (w hymnie pierwszym), zaś Olimp i Aurorę na niebo i zorzę poranną (w hymnie trzecim). Polonizuje tekst i przekształca pojęcia *heros* i *generosus Sarmata* na „wodza” i „polskie kraje”, pozostawia dźwięki cytar-cytr, ale *fistule*-piszczalki zamienia na dostojne lutnie, Sarmatę zaś na Polaka i Litwina. Obecną w pierwowzorze legendę o rzymskim pochodzeniu Litwinów jako potomków „Litalianów”-Rzymian zastępuje miejscową powieścią o Litonie (Litwonie) jako przodka litewskich książąt. A równocześnie wprowadza „Septentryjony”, literacki topos na oznaczenie krajów i stron północnych. Świętość królewicza ukazuje na takim tle jako słoneczny promień, który roztopia ów zimny północny lód swojej ojczyzny – lód niewiary i pogaństwa.

¹⁶ Por. szerzej o tym w moim referacie *Rzymska edycja hymnów o św. Kazimierzu z r. 1525*, przedstawionym na konferencji *Święci i świętość w łacińskim dorobku piśmienniczym czasów nowożytnych*, Szczecin, Wydział Teologiczny Uniwersytetu Szczecińskiego 5–6 listopada 2015.

Św. Kazimierz u Wołodkiewicza to patron ojczyzny, który wbrew „heretyckim sektom”, przyprowadzi ją w pełni do jedności z Rzymem, jak też obroni, gdy nieprzyjaciel naruszy granice kraju. Jako Boży wybraniec, ukazuje niezwykłą moc w uzdrawianiu chorych: ślepych, chromych, głuchych. I wskrzesza nawet umarłych. Obraz to źródłowo obecny u Ferreriego i Święcickiego, tu jednak po raz pierwszy oddany w literackiej polszczyźnie i przystosowany do miejscowych realiów.

Wierszowany przekład hymnów Ferreriego jest w sumie dokonaniem poetycko dojrzałym i zasługuje na porównawcze umieszczenie go obok *Hymnów kościelnych* w przekładzie Stanisława Grochowskiego (Kraków 1598).

EPITAFIUM

Ferreri-humanista był u nas prekursorem gatunku, gdy u progu renesansu w Polsce dołączał w r. 1525 klasyczne siedmiowersowe epitafium do żywotu św. Kazimierza, gatunku typowego dla średniowiecza. Na przestrzeni XVI w. nagrobek-epitafium stał się gatunkiem tak popularnym, że Jan Kochanowski mógł go zastosować zarówno w łacińskich *foricoeniach* i w polskich fraszkach (tu różnicując ich treść i tonację), jak też we *Fragmentach*, gdzie wprowadzał bardziej już rozbudowane formy refleksyjno-narracyjne.

Mimo tak dużej popularności gatunku, nawet po osiemdziesięciu latach epitafium Ferreriego zachowało odrębność gatunkową i w dalszym ciągu w lapidarny sposób głosiło pochwałę św. Kazimierza. Grzegorz Święcicki powtórzył je, z niewielką tylko zmianą stylistyczną w ostatnim dwuwierszu. Wołodkiewicz i tutaj w przekładzie postąpił bardziej innowacyjnie. Ograniczył się do sześciu wierszy, a w nich znany już nam Olimp u Ferreriego, na którym Kazimierz „raduje się zwycięski” (*Gaudet semper victurus Olympo*), zamienia na zwyczajne „niebo”, w którym on „Zażywa z Bogiem [...] wieczystej radości”.

O wiele większą zmianę wprowadza Wołodkiewicz, gdy ogólną formułę *Regia progenies* – „Królewski potomek” zamienia na „Polskich królów plemię”. Rozróżnia bowiem królewską godność i pochodzenie „z książąt [...] cnej Litewskiej ziemi”. Owo spojrzenie na Litwę i jej patrona z perspektywy i w konfrontacji z tradycją dziejów Polski jest już własną myślą Wołodkiewicza. Co ciekawe, sformułował już ją dwa lata wcześniej, jak zobaczymy, w czasie obchodów kanonizacyjnych.

Możemy o tym mówić, bo wydając polski żywot królewicza z rodu Jagiellonów, nie tylko ujawnił się on jako autor, ale też dał jeszcze klucz do lat swej młodości.

PRZEDMOWA

Zarówno sam *Żywoł*, jak i wszystkie opisane wyżej dodatki poprzedza mianowicie Przedmowa¹⁷, a właściwie dedykacja Wołodkiewicza, skierowana do „Jaśnie Wielmożnej Paniej, Jej Mości Paniej Zofiej z Mielca Janowej Karolowej Chodkiewiczowej”, to jest do Zofii Mieleckiej, ukochnanej pierwszej żony hetmana Chodkiewicza¹⁸. Wybór adresatki nie był przypadkowy: żona Chodkiewicza to nie tylko można pani i potencjalny mecenas, ale też jedna z pierwszych wykształconych niewiast na Litwie, wśród badaczy znana od XIX w. z korespondencji prowadzonej z mężem i dziećmi¹⁹. Ale już Wołodkiewicz wie o niej, że się „w czytaniu ksiąg nabożnych kocha”, jak też, że jest czcicielką św. Kazimierza i że wymodliła „sławne one zwycięstwo”, które „Hetman Małżonek [...] nad nieprzyjacielem odniósł”. Życzy też „wielkiego szczęścia i zwycięstwa nad wiarołomcą Sudermanem i inemi nieprzyjacioły” – tym razem chodzi już z pewnością o zwycięstwo ostateczne nad księciem Karolem Sudermańskim, bratankiem Zygmunta III Wazy, któremu to odebrał on prawa do korony szwedzkiej i podjął z nim wojnę na terenie Inflant. Wojnę, w której tak wielką rolę odegrał właśnie Jan Karol Chodkiewicz.

Nie przypadkiem, jak widać, znalazły się wśród dodatków przedstawione wyżej modlitwy „strapionego wojska” skierowane do św. Kazimierza jako patrona. Właśnie dla hetmańskiego wojska, jak można sądzić, były przeznaczone, co tym bardziej podnosi rolę Wołodkiewicza jako ich autora, jak też w ogóle polskiej edycji żywotu św. Kazimierza.

A „sławne one zwycięstwo” to najpewniej bitwa pod Kircholmem, stoczona w dniu 27 września 1605 roku. Miała ona miejsce niemal dokładnie rok przed tym, gdy Wołodkiewicz pisze dedykację i datuje ją „Z Golń w dzień ś. Mattheusza. Roku 1606”. Jest to dzień 21 września tego roku, dzień jego patrona – imię to znów nie przypadkiem pojawia się jako pierwsze na stronie tytułowej żywotu.

Imię to prowadzi nas też do jednego z wcześniejszych jeszcze dokonań poetyckich Wołodkiewicza. Oto z okazji kanonizacji i uroczystości z nią związanych w r. 1604 uczniowie Akademii Wileńskiej przygotowali osobny zbiór epigramatów poświęconych św. Kazimierzowi. Uczynili tak, oczywiście, z inicjatywy jezuitów, swoich wychowawców, jako siłą rzeczy promotorów kultu młodego świętego: kult ten wprawdzie wyprzedzał ledwie o rok oficjalne wyniesienie na ołtarze Stanisława Kostki, młodzieńca-jezuity (beatyfikacja: 1605), ale

¹⁷ Określenie wprowadzone w żywej paginie.

¹⁸ Zofia Mielecka, ur. 1567(?), od 1593 Chodkiewiczowa, zm. 1619.

¹⁹ Zob. *Korrespondencye Jana Karola Chodkiewicza*, opracował i opisał Wł. Chomętowski, t. 1, Warszawa 1875. Zob. też H. Małewska, *Listy staropolskie z epoki Wazów*, Warszawa 1977, s. 282–284; J. Sarcevičienė, *Kobieta [w:] Kultura Wielkiego Księstwa Litewskiego. Analizy i obrazy*, opracowanie V. Ališauskas i in., przekład P. Bukowiec, B. Kałęba, B. Piasecka, Kraków 2011, s. 257.

stawał się ważny dla zakonu, gdyż związany był ściśle z królewskim i książęcym rodem Jagiellonów, którego kontynuatorem miała być dynastia Wazów²⁰.

Uczniowski zbiorek nosił tytuł *Theatridium s[ancti] Casimiri* (Teatrzyk św. Kazimierza), w nawiązaniu do tytułu głównego zbioru przygotowanego z okazji obchodów 1604 roku, *Theatrum S. Casimiri*, w którym kanonik Święcicki zamieścił też swój żywot św. Kazimierza. Autorów zaś, uczniów Akademii, było ponad trzydziestu, z różnych krajów Europy, zwłaszcza północnej, a wszyscy wywodzili się z klasy poezji – jako „poeci” bowiem uznali św. Kazimierza za swojego patrona i mistrza, wierząc, że to on właśnie jest autorem wspomnianego hymnu maryjnego *Omni die dic Mariae*.

Otóż jednym z owych „poetów” okazał się Mateusz Wołodkiewicz. Jego wiersz-epigramat *Coelesti foedere iungit* (Niebieskim przymierzem łączy) odznacza się oryginalnym pomysłem: ukazuje szczególną rolę św. Kazimierza jako potomka królewskiej dynastii, który wieńczy niespełnione dotąd marzenie „jałowej” ziemi litewskiej – jałowej w świętych – by połączyć się nie tylko węzłem ziemskim, jak to uczynił Jagiełło, ale również węzłem niebieskim z „urodzajną” ziemią polską, bogatą w patronów: Wojciecha, biskupa Stanisława i Jacka Odrowąża. Wyrażał też Wołodkiewicz nadzieję, że dołączy do nich Stanisław Kostka, jako błogosławiony.

Główną myśl wiersza: o duchowym związku dwu ojczyzn, Litwy i Polski, powtórzył Wołodkiewicz, jak wiemy, dwa lata później w przekładzie epitafium. Przed wszystkim jednak łaciński wiersz staje się jednym z podstawowych dokumentów w biografii Wołodkiewicza: jest dowodem, że w maju 1604 r. uczył się on w klasie poezji (kończył ją zwyczajowo 31 lipca tego roku, w dzień Ignacego Loyoli) i miał przed sobą klasę retoryki, którą kończył w lipcu 1605.

Do tak ustalanych faktów odnoszą się słowa dedykacji skierowane do Zofii Chodkiewiczowej. Mówi w nich Wołodkiewicz, że „ode dwu lat niemal” ludzie czytają żywot spisany „językiem łacińskim” przez kanonika, a teraz archidiacona Grzegorza Święcickiego, i że dla „dobra i pożytku pospolitego” postanowił on już wtedy „w język pospolity bez odwłoki przełożyć”, dla nieumiejących czytać po łacinie. W język zaś „pospolity”, czyli polski, powszechnie znany. Nie dziwimy się temu: w czasie uroczystości 1604 r., gdy odbywały się występy teatralne przy czterech ołtarzach, jedynie przy drugim wystawiono *Dialogus polonicus*, to jest dialog w języku polskim, a wystawiono go na rynku, zaznaczając symbolicznie w ten sposób, że jest to hołd w imieniu całego miasta Wilna i wszystkich stanów w nim zamieszkałych.

Wołodkiewicz nie przełożył jednak żywotu „bez odwłoki”, gdyż miał przed sobą „zabawy, które czasowi właśnie służą”, to jest zajęcia stosowne do wieku, które teraz dopiero „ułacnił”, to jest załatwił, wykonał. Nie przyznał się wprost, że chodziło o jeszcze jedną klasę: retorykę, zgodnie ze strukturą szkół jezuickich – i można to zrozumieć, że chciał sobie dodać lat i sprawiać wrażenie bardziej

²⁰ Zob. przypis 3.

doroślego. W rzeczywistości jednak w klasie poezji miałby lat 18, a po dwu latach, w roku 1606, gdy wydawał *Żywoł* po polsku – lat 20. Urodziłby się zatem ok. 1585 r.

Dopowiedzmy, bez wchodzenia tu jednak w szczegóły²¹: wskazuje na tę datę również napis na tabliczce epitafijnej „Chryzostoma Wołodkiewicza” w kościele panien benedyktynek w Krożach na Żmudzi, przez niego w późniejszych latach ufundowanym. Żona, Aniela z Chrzastowskich, napisała tu, że zmarł 29 lutego 1642 roku, „mając lat 57”²².

WOŁODKIEWICZ Z GOLŃ VEL GOLNIEWSKI

Pora powrócić do jeszcze jednego utworu Wołodkiewicza, zgodnie z zapowiedzią na wstępie. Utwór ten sprawiał kłopot bibliografom, a jego autorstwo można było ustalić dopiero teraz, na podstawie *Żywotu św. Kazimierza* i zawartej w nim dedykacji.

Adresując list do Zofii z Mieleckich Chodkiewiczowej, jak pamiętamy, datował go Wołodkiewicz: „Z Golń [...] Roku 1606”. Otóż Golnie na Żmudzi (dziś litewska Galva) to majątność rodzinna Wołodkiewicza. W testamencie spisanim 10 lutego 1642 r. w Rosieniach²³ pisał on o nich: „majątność moja ojczysta Golniewska [...]”, czym podkreślał, że własna od dawna i przejęta po ojcu. Wiele lat wcześniej, jako wychowanek szkół jezuickich i pełen twórczego entuzjazmu poeta-humanista, zapatrzony bodaj w najbliższy mu przykład ks. Stanisława Grochowskiego, szlachcica ze wsi Grochy na Podlasiu – również on zdecydował się wystąpić jako Golniewski z pochwałą zwycięstwa pod Kircholmem. Wzorem i zachętą dla młodego poety stały się pieśni Grochowskiego o zwycięstwie pod Buczyną w 1588 r., u progu panowania Zygmunta III. Tryumfy Chodkiewicza stawały się równie wielkie, jak hetmana Zamoyskiego, rozumiałe więc, że o ostatnim z nich: pod Kircholmem, wspominał też Wołodkiewicz w dedykacji Zofii z Mieleckich. Nie było tam miejsca, by pochwalić się żołnierską pieśnią; podobnie zresztą ukrył tam Wołodkiewicz wiadomość o nauce szkolnej, którą w Wilnie pobierał. Pisząc zaś „z Golń”, nie tylko naśladował w tym humanistów, ale i równał się w swej świadomości z adresatką przynależnością do jednego i tego samego stanu. Zrównanie to w świetle prawa przyniosła unia z Polską, a jak widzieliśmy, świadomość tego wyrażał Wołodkiewicz już w okresie szkolnym.

²¹ Szersze omówienie w edycji wskazanej w przypisie 10. Zob. też przypis 2.

²² Płytkę odnalazł proboszcz z Kroż, ks. Vytautas Ripinskis. Datę zweryfikowano na podstawie zdjęcia, które udostępnił dr Dariusz Žukauskas z Wilna (dzięki pośrednictwu dr Jolanty Rzegockiej). Zob. też J. Skłodowski, *Cmentarze na Żmudzi. Polskie ślady przeszłości Obojga Narodów*, Warszawa 2013, s. 228 i 231 (odczytuje liczbę: 47).

²³ Odpis testamentu w rękopisie Bibl. Jagiellońskiej sygn. 6321, k. 91-93v (zob. G. Błaszczuk, dz. cyt., s. 226-231).

Nie dziwi zatem, że rok wcześniej, w atmosferze euforii po zwycięstwie Chodkiewicza, jako młody absolwent wileńskiej retoryki, podpisał Wołodkiewicz inny swój utwór nazwiskiem „M. Chryzostom Golniewski”. Czynił tak, co prawda, wbrew rodowej tradycji: Wołodkiewicze (Wołodkowicze) przybrali już bowiem od dawna inną formę nazwiska – patronimiczną. Wywiedli je od Wołodka jako protoplasty, wnuka Raczy, siostry księcia litewskiego Witolda. Taką genealogię przyjęły dawne herbarze i zapisał ją też w połowie XVII w. w swoim herbarzu szlachty litewskiej jezuita Wojciech Wijuk Kojatowicz²⁴. Od nazwiska tego Wołodkiewicz odstąpił zresztą tylko doraźnie, pisząc utwór popularny, pieśniowy. Z inicjatywą nieco odmienną, choć pozostając podobnie w kręgu nazewniczym, postąpił zresztą w łacińskim wierszu z lat szkolnych, gdy wprowadził imię Mateusz, po którym zachował tym razem inicjał *M*.

Utwór, o którym mowa, to *Pieśń nowa Calliopy Sarmackiej o szczęśliwym porażeniu książąt Karola Sudermańskiego y Friderika Lunenburskiego. Przez Dzielne Męstwo Jaśnie Wielmożnego Pana Jana Karola Chodkiewicza y przez Mężną Rękę Rycerstwa Polskiego y Litewskiego w Dzień ś[więty] Świątemu Stanisławowi poświęcony. Pod Rygą u Kiercholmu Roku 1605. Septembr[is] 27*. Rzecz drukowano w Wilnie, niedługo po bitwie, bo jeszcze w „Roku Pańskim 1605”. Tytuł był nieco przydługi, ale chodziło o wydobycie już w nim głównej idei utworu. Nieznany typograf ułożył zaś cztery kolejne tytułowe sekwencje w misterny kształt, tworząc z nich rodzaj zwycięskiego pucharu. U jego podstawy znalazła się przybrana forma nazwiska: *Napisana przez M. CHRYSOSTOMA Golniewskiego*.

Warto zauważyć, iż pseudonim był tak sugestywny, że utwór do dzisiaj funkcjonuje pod nazwiskiem Chryzostoma Golniewskiego bądź nawet Gośniewskiego, przy pomijaniu zarazem tajemniczego inicjału „*M.*”²⁵. Zachowany szczęśliwie unikatowy egzemplarz *Pieśni*²⁶ pozwala na przyjrzenie się jej i na bliższą analizę.

PIEŚŃ NOWA KALIJOPY SARMACKIEJ JAKO CYKL

Podobnie jak w późniejszym o rok *Żywocie św. Kazimierza*, również w *Pieśni nowej Kalijopy sarmackiej* Wołodkiewicz nie poprzestał na jednej pieśni, lecz przygotował do druku rodzaj małego cyklu. Całość poprzedza

²⁴ Szerzej o pochodzeniu autorstwa piszę w rozprawie *Litewsko-polskie związki w Pieśni nowej Calliopy sarmackiej o szczęśliwym porażeniu Karola Sudermańskiego przez Pana Karola Chodkiewicza (zamknięcie sporu Aleksandra Brücknera z Karolem Estreicherem o autorstwo)*, „Pamiętnik Literacki”, 2016 (w opracowaniu).

²⁵ Por. *Bibliografia literatury polskiej „Nowy Korbut”*, t. 2: *Piśmiennictwo staropolskie. Hasła osobowe A-M*, opracował Zespół pod kierownictwem Romana Pollaka, Warszawa 1964, s. 217 (tu adnotacja: „Szczegóły życia nieznane”).

²⁶ W zbiorach Biblioteki Gdańskiej PAN, sygn. NL. 6. 8° adl. 30. Druk dostępny również na stronach Pomorskiej Biblioteki Cyfrowej.

wierszowana dedykacja *Calliope Hetmanowi*, po czym następują dwie pieśni wojenne, różniące się zupełnie wyraźnie sposobem ujęcia: pierwsza jest konwencjonalna i poetycko-liryczna, druga zaś konkretna i opisowa. Przy pierwszej spotykamy ponadto wskaźnik muzyczny: „Nota [tj. nota] iako pod Gdańskiem y Połockiem”, przy drugiej analogiczne odesłanie: „na też note” (tj. na też nótę).

Wskaźnik muzyczny nie jest w pełni jasny. Odsyła on najpierw do *Pieśni nowej o Gdańsku*, znanej od r. 1577²⁷, a następnie do pieśni XIII z Ksiąg wtórych Jana Kochanowskiego, *O wzięciu Połocka*. Ta ostatnia, jak widać, stała się pieśnią rzeczywistą i upowszechniła się w środowisku wojskowym jako pieśń rycerska²⁸.

Tytuł *Pieśni nowej Kaliopy sarmackiej* nawiązuje, jak można sądzić, do symboliki słów o „skale pięknej Kalijopy”, na którą to „wdarł się” Kochanowski poeta jako twórca *Psalterza Dawidowego* (1579). Trudno się dziwić, że Wołodkiewicz również chce iść jego śladem i opiewać zwycięstwo Chodkiewicza pod Kircholmem, tak jak Kochanowski zwycięstwo króla Batorego pod Połockiem.

W *Pieśni nowej* sytuacja jest jednak odmienna. Muza poezji, Kaliope, pojawia się tu jako postać, i to już w dedykacji. Wspomina, że opłakiwała dotąd „tych krajów przygody”, to jest nieszczęścia i klęski. Teraz jednak może nieść „wieniec” pochwał, „uwity” przez jej „siostry aońskie”, to jest muzy – a nieść go Chodkiewiczowi, jako zwycięzcy, „sławnemu po wsze strony”. Erato z kolei, jako muza pieśni i muzyki, ma do nich dodać „wdzięczne nóty swoje” i stworzyć pieśń pochwalną na cześć Chodkiewicza i jego tryumfu.

Pochwała zwycięstw Chodkiewicza to jakby saga wojenna, którą próbuje stworzyć Wołodkiewicz. W *Żywocie św. Kazimierza* opis cudów dokonanych za sprawą świętego królewicza kończył on informacją o zwycięstwach hetmana nad „wiarołomcą Karolem Sudermanem” – pod Kockenhausen (23 czerwca 1601) i Białym Kamieniem (25 września 1604). Było tam jeszcze za wcześnie, by mówić o Kircholmie, tak jak teraz w *Pieśni nowej*. Po upływie kolejnego roku powróci do sprawy tryumfu w dedykacji Chodkiewiczowej.

Skierowany do Chodkiewicza pochwalny monolog Kaliope w *Pieśni nowej* nabiera tym większej głębi dzięki osadzeniu go na tle psalmu 137 *Super flumina Babylonis*. Jakże przejmująco oddawał w nim Kochanowski tęskną skargę izraelskich wygnańców w Babilonie:

²⁷ Tekst *Pieśni nowej o Gdańsku* z r. 1577, o incipicie „Prusowie hardzi, wy niemieckie plemię” zamieścił „Pamiętnik Sandomierski”, t. II, 1830, s. 109–113.

²⁸ Zob. S. Windakiewicz, *Pieśni i dумы rycerskie XVI w.*, „Pamiętnik Literacki”, R. III, 1904, s. 349–359. Wybitny znawca poezji czarnońskiej przyjmował tu, że Kochanowski ułożył pieśń o zdobyciu Połocka „na wzór dawniejszych pieśni żołnierskich” i że „jakiś nieznany muzyk, może Krzysztof Claboni, dorobił do niej melodyę” (s. 350–351). Potwierdzeniem miał być wskaźnik „nota jak o Połocku”, który odnalazł Windakiewicz w *pieśniach nowych* z kręgu rokoszu Zebrzydowskiego (1606).

Siedząc po niskich brzegach babilońskiej wody,
 A na piękne syjońskie wspominając grody,
 Co nam inszego czynić, jedno płakać smutnie,
 Powieszawszy po wierzbach niepotrzebne lutnie?

[w. 1–4]²⁹

W przejętym z psalmu nastroju żałoby i skargi tym dobitniej rozbrzmiewa w *Pieśni nowej* nuta tryumfu i pochwała litewskiego hetmana jako zwycięzcy, a muzy wiją Chodkiewiczowi tryumfalny wieniec i wznoszą na jego cześć pochwalne peany. Tak dokonana zaś parafraza jest godna uwagi tym bardziej, że wskazuje na jeden z kierunków osławiania poezji czarnoleskiej i jej adaptacji na potrzeby elogium czy panegiryku.

Nie sam Wołodkiewicz jednak dokonuje tak dojrzałych i wytrawnych poetycko zabiegów. Pośrednikiem w tak twórczym naśladowaniu czarnoleskiego wzorca stał się wymieniony już wcześniej Stanisław Grochowski i jego *Pieśni Kalliope słowieńskiej na zwycięstwo pod Byczyną w roku Pańskim 1588*. Wołodkiewicz, jak widać, zainspirował się nawet tytułem Grochowskiego. Spójrzmy, jak wykorzystuje on tekst Grochowskiego w poetyckiej dedykacji:

Grochowski: Kalliopea Królowi	Wołodkiewicz: Calliopea Hetmanowi
Siedząc smutna u zdroju kastalijskiej wody, Do tych czasów płakałam tych krajów przygody. Teraz widząc twym szczęściem żal ich uskromiony,	U smutnych siedząc brzegów aganipskiej ¹ wody, Opłakiwałam dotąd tych krajów przygody, Lecz teraz widząc męstwem twym żal ich stulony,
O Królu wielkiej władze i niezwykłony, Niosąc on namieniony dar Apolinowy, Wity od wiekopomnych sióstr: wieniec laurowy. Niosę i nowe pieśni na zwycięstwo twoje [...]	O Hetmanie litewski, sławny po wsze strony, Tobie niosę z Parnasu ten dar znamienity, Który od sióstr aońskich ² wieniec jest uwity, I pieśń nową niosę na tryumfy twoje [...]

¹ Tj. z poświęconego muzom źródła Aganippe u stóp Helikonu.

² Tj. od muz, jako mieszkańek Aonii, krainy u stóp Helikonu.

Nie ulega wątpliwości, że wiersz Wołodkiewicza to dość wierne naśladowanie starszego mistrza. Wyraźne jest też w nim jednak dążenie do budowania własnej frazy, a nawet próba emulacji, widoczna w erudycyjnych przywołaniach mitologicznych realiów, jak też w bardziej regularnym rytmie trzynastozgłoskowca. Co więcej, gdy następnie Grochowski kreuje wizję występu miejscowego „Amfiona” (był nim nadworny lutnista króla Batorego, Krzysztof Klabon³⁰), Wołodkiewicz

²⁹ Cyt. wg edycji: Jan Kochanowski, *Dzieła polskie*, oprac. J. Krzyżanowski, Warszawa 1972, s. 523.

³⁰ Krzysztof Klabon, śpiewak i lutnista, ale też kompozytor i kapelmistrz kapeli królewskiej Stefana Batorego i Zygmunta III. Melodie na 4 głosy do słów S. Grochowskiego pt. *Pieśni Kalliope słowieńskiej na terazniejsze pod Byczyną zwycięstwo* to jedna z najbardziej znanych jego kom-

każe ułożyć graficznie Kaliopei, wielkimi literami, napis na pomniku chwały Chodkiewicza:

CAROL CHODKIEWICZ HETMAN LITEWSKIEGO X[IĘSTWA]
ZYC BĘDZIE BOGU I NAM PRZE SWE DZIELNE MĘSTWA

Napis ten, wyróżniony wielkimi literami, niby wykuty w kamieniu na postumencie, mieści się przy tym w dalszym ciągu, jak cała dedykacja, w epickich rozmiarach trzynastogłosowca. Tym bardziej widzieć w nim należy kontynuację geometrycznej konstrukcji tytułu, a łącznie z nią – nowatorską próbę poezji wizualnej, zastosowaną tutaj w miejsce realnego pomnika chwały.

Tak ujęta pochwała Kircholmu musiała mieć tym większą wymowę, że była wyrazem świeżej euforii wśród uczestników bitwy, jak też niezwykłego tryumfu Chodkiewicza, którym hetman litewski zadziwił Europę. I zdobyła pewną popularność, jak o tym zdaje się świadczyć jeszcze inna jej redakcja, znana Brücknerowi³¹. Należała zarazem do niezbyt licznych głosów ze strony polskiej, tym bardziej może wyraźnym wobec istnienia opozycji antykrólewskiej, zwłaszcza w kręgu rokoshu Zebrzydowskiego³².

Nie tu miejsce i pora, by omawiać jeszcze inny utwór łączone z nazwiskiem Wołodkiewicza: wydaną w r. 1610 *Historia decennalis belli Livonici*, z opisem dziesięcioletnich zmagani Chodkiewicza z najazdem szwedzkim. Przypisywany Wołodkiewiczowi od początku w herbarzach utwor, jest mu ostatnio odbierany przez badaczy. W świetle przedstawionych powyżej danych sprawa powinna być na nowo przeanalizowana, a atrybucja utworu poddana głębszej analizie.

WILEŃSKA AKADEMIA JAKO „CENTRUM POLSZCZYZNY”

Należy się natomiast tym bardziej skupić na poetyckiej pochwalie Chodkiewicza w *Pieśni nowej Kaliopy sarmackiej*. Dość misternie skonstruowana, jest ona śladem mało dotąd znanego ośrodka tradycji polskiego renesansu, w tym także tradycji czarnolesskich, jakim się stała jezuicka Akademia Wileńska na przełomie XVI i XVII w. Kierunki rozwoju zaznaczają się już wyraźnie w *Pieśni nowej*. Wprowadza ona elementy rodzimości, a zarazem potrydencką tonację religijną.

pozycji (zob. wydanie krytyczne w: *Muzyka w dawnym Krakowie. Wybór utworów XV–XVIII w.*, oprac. Z. M. Szweykowski, Kraków 1964).

³¹ Zob. A. Brückner, *Z teki bibliograficznej. VII. Volumina miscellanea*, „Pamiętnik Literacki, R. III, 1904, s. 83. Zob. też *Bibliografia literatury polskiej „Nowy Korbut”*, t. 2, s. 217.

³² Por. H. Wisner, *Kircholm 1605*, Warszawa 1987, s. 131 (zna *Pieśń* jako dzieło Chryzostoma Gołniewskiego). Wśród szeregu utworów poświęconych bitwie wymienia poemat Larsa-Wawrzyńca Bojera *Carolomachia*, wydany pod nazwiskiem ucznia, Krzysztofa Zawiszy (Wilno 1606; polski przekład Jana Eysymonta ukazał się w r. 1610, przekład litewski Benediktasa Kazlauskasa w 1992).

Również bowiem, jak u Tassa w *Jerozolimie wyzwolonej* i jak w jej polskim przekładzie Piotra Kochanowskiego (późniejszym jednak od *Pieśni nowej*, bo z r. 1618) dawną grecką Muzę zastąpiła Matka Boska – podobnie Wołodkiewicz wprowadza w *Pieśni nowej* Klijo i Melpomene, by wraz z „Gradywem zbrojnym”, to jest Marszem, opiewały „polskie kraje” i męstwo „synów litewskiego księstwa”. Zmieniły się jednak czasy i miejsca – i oto teraz „słynie // W świętych swoich Bóg prawdziwy” [w. 18–19]. W swoich świętych – bo zwycięstwo przyszło w dzień św. Stanisława, patrona polskiej Korony, i on to jest właściwym jego sprawcą. Współdziała z nim św. Kazimierz, nowy patron na nowe czasy.

Następuje opowieść o bitwie, w obu wspomnianych pieśniach, choć w różny sposób. Pierwszą z nich buduje Wołodkiewicz na przejętym z Kochanowskiego pomysłe kary dla hardego i pysznego najeźdźcy oraz Boskiej opieki, którą Pan rozacza nad „dzielnym męstwem” wojsk królewskich. Zmiana wobec wzorca polega na tym, że car moskiewski, „tyran północnej strony” zostaje zastąpiony przez wymienionego z imienia „Karola Sudermana”, jako „wiarołomcę i tyрана” [w. 24]. Zachowuje natomiast Wołodkiewicz ósmiozgłoskowy tok wiersza, jak też przejmując niekiedy z Kochanowskiego całe zdania bądź frazy. Spójrzmy na przykłady:

Kochanowski: <i>O wzięciu Połocka</i>	Wołodkiewicz: <i>Pieśń nowa Kaliopy sarmackiej</i> [pieśń pierwsza]
Panu dzięki oddawajmy, Jego łaskę wspominajmy, Który hardym miesza rzeczy, A skromne ma na swej pieczy. [początek, w. 1–4]	A my w tym Panu śpiewajmy I jego dobroć wyznajmy, Który hardym miesza rzeczy, A skromne ma na swej pieczy. [przedostatnia strofa, w. 105–108]
Płatna to, kiedy o duszę, I sam go obmówić muszę. [w. 15–16] Obróć swój koń przedkonogi, Nieścigniony care srogi. [inna strofa, w. 17–18]	Płatna to, kiedy o duszę, I sam cię obmówić muszę. Obróć swój koń kosmonogi, Nieścigniony Karle drogi! ¹ [jedna strofa, w. 53–56]
Bóg pomóż, królu jedyny Szerokiej polskiej krainy! Umiesz ty hardym dogodzić Ani się im dasz rozwodzić. [w. 25–28]	Boże-ć pomóż, Chodkiewiczzu, Szwedów hardych groźny biczu. Umiałeś hardym dogodzić Ani się im dał rozwodzić. [w. 61–64]
Nie pomogły kule częste, Zręby mocne, baszty gęste; Puściły żelazne brony, A ty, królu, niezmożony [...] [w. 41–44]	Nie pomogły kule częste, Przemysł ich i ufy gęste; Puściły żelazne spisy, Karolu, przechyra łysy. [w. 45–48]

¹ W pierwodruku rym: *kosmonogy – drogy*.

Szczególne to miejsca, rzecz jasna, wybrane pod kątem zbieżności z Kochanowskim. Również one jednak ukazują inwencję młodego poety. Nawet przejmując z Kochanowskiego stosowne wersy, przestawia je w nowe miejsca i nowe konteksty, przystosowuje do odmiennych znaczeń i nadaje im nową treść (por. „Przemysł ich i ufy gęste” pod Kircholmem, zamiast „Zręby mocne, baszty gęste”, odpowiednie w kontekście twierdzy w Połocku). Przejmując ośmiozłotkowy tok wiersza, rozwija Wołodkiewicz, rzadki u Kochanowskiego, tok drobiony (2+2+4: „A ty, królu, niezmożony”) oraz przerzutnię międzystroficzną, stosunkowo częstą w *Pieśni nowej*. W oparciu o strukturę wiersza Kochanowskiego zmierza Wołodkiewicz wyraźnie w stronę baroku. Korzysta z doświadczeń i pośrednictwa Stanisława Grochowskiego, ale i wobec niego potrafi zachować samodzielność.

W podanych przykładach zauważyć można jeszcze inny środek stylistyczny, który pozwala rozpoznać tożsamość poetycką Wołodkiewicza. Jest takim środkiem epitet złożony, nie tylko przy tym konwencjonalny, jak (*strach*) *wielkooki* [w. 81], ale i konkretny, w związku wyrazowym (*koń*) *kosmonogi* [w. 55]. Przekształcił tu Wołodkiewicz konwencjonalny u Kochanowskiego zwrot (*koń*) *prędkonogi* (mistrz z Czarnolasu zna zresztą epitet *kosmaty*, w znaczeniu ‘włochaty, kudłaty, owłosiony’: *kosmate nogi* ma u niego Satyr, w. 2). Przejął wreszcie epitet-oskarżenie: *krzywoprzysięzca* i odniósł go do *tyrana*, to jest księcia Karola Sudermańskiego³³ [w *Monomachiji Parysowej z Menelausem* srogo są „na drugim świecie” karani „krzywoprzysięzce bezecne”, w. 282].

W *Żywocie św. Kazimierza* wyrazy i epitety złożone odgrywają w ogóle ważną rolę. Wprowadza je Wołodkiewicz nawet w sytuacjach zwykłych i konkretnych. Są więc w cz. I *prawostawcy* (*legum conditores*³⁴ – dosłownie: sprawcy praw), jest w cz. II *piersibolenie* (marginalia, obok w tekście: *bolenie piersi – intra ubera discruciabatur...*; cud VI). Jest Bóg jako Darodawca. Pojawiają się próby poetyzacji tekstu, jak w cz. I: „(utracić) *wdzięcznowonny kwiat*”, tj. cnotę (*nitidum florem amittere*), czy „(młodzieniec) *złotomłodym wiekiem kwitnący*” (*virentis adolescentiae decore floridum*). Poetycko bardziej naturalny jest (*mróz*) *lodosieczny* w hymnie I (*brumam petitur rigentem*).

Wołodkiewicz operuje w sposób swobodny polskimi odpowiednikami słów, fraz i całych zdań łacińskich. Posługuje się przy tym polszczyzną literacką, tą zatem, której się nauczył w szkołach – głównie w samej Akademii Wileńskiej. Stwierdzamy to dziś, mimo że formalnie rzecz biorąc, nauczania języka pol-

³³ W *Żywocie św. Kazimierza* Wołodkiewicz określa „Karola Sudermana” mianem „wiarotomcy”, co może się odnosić nie tylko do wystąpienia przeciwko prawowitej władzy w Szwecji jego stryja, Zygmunta III Wazy, ale też do wspierania luteranizmu. Epitet „krzywoprzysięzca” mógł być również aluzją do wymordowania w r. 1600 przez ks. Karola przywódców rady, mimo wcześniejszej umowy z Zygmuntem III o ich niekaraniu.

³⁴ Warianty łacińskie – z *Vita s. Casimiri* Grzegorza Świącickiego, podstawy przekładu Wołodkiewicza.

skiego Akademia nie prowadziła³⁵. Przypomnieć tu bowiem trzeba ów *Dialogus polonicus* – dialog polski wystawiony przez studentów Akademii w r. 1604 na rynku w Wilnie dla, i w imieniu, ogółu mieszkańców. Podobnie i Wołodkiewicz wyjaśniał w Przedmowie do Zofii z Mielca Chodkiewiczowej, że „zdała się” mu „rzecz wielce potrzebna i pożyteczna żywot ten z łacińskiego w język pospolity bez odwłoki przełożyć”. W „język pospolity”, to znaczy powszechnie zrozumiały.

Trudno, rzecz jasna, wchodzić tu w szczegóły, na ile i w jakim stopniu znany był język polski litewskiej społeczności Wilna. Nawet i dzisiaj jednak, w okresie ekspansji narodowej świadomości Litwinów, przyznaje się na Litwie w badaniach, że w XVII w., gdy Litwa pokryła się siecią szkół, uczono w nich łaciny „postługując się językiem polskim”. Jeszcze też w latach 1763 i 1766 drukowano elementarze litewskie jako dwujęzyczne, litewskie i polskie, o podwójnych tytułach: *Mokštas skaitymo rašto lenkiško – Nauka czytania pisma polskiego*³⁶.

Jako analogię przywołać tu można fakt powołania w r. 1583 w kolegium jezuickim w Dorpacie osobnego Seminarium Tłumaczy (*Seminarium interpretum*), jako bazy dla prac misyjnych na sąsiednich językowo terenach Łotwy i Estonii. Seminarium powstało na polecenie Antonio Possevina, legata papieskiego do sporu Polski z Rosją Iwana Groźnego³⁷. Działał zaś w nim m.in. w l. 1598–1600 Lars-Wawrzyniec Bojer, późniejszy autor poematu *Carolomachia* o zwycięstwie pod Kircholmem (1606).

Zasadnicze zmiany w zakresie szerzenia języka polskiego dokonały się znacznie wcześniej, w 2. połowie XVI w. Jakże wymownym tego wyrazem stał się zbiorowy przekład Biblii na język polski, drukowany w Brześciu, z inspiracji i sumptem Mikołaja Radziwiłła Czarnego (1563). Już wówczas wybrano polszczyznę jako język powszechnie znany, aby dotrzeć do jak najszerszego kręgu odbiorców. Z językiem przekładu, jak można stąd wnosić, utożsamili się wówczas litewscy możnowładcy, a odtąd coraz wyraźniej język ten przenikał do warstw niższych. Jednym z odkrywanych coraz wyraźniej pracowników na tej niwie okazuje się Mateusz Chryzostom Wołodkiewicz. Najpewniej w nagrodę jego zasług w tym względzie król Zygmunt III darował mu w dniu 6 lutego 1609 r. posiadłość Odolen na Żmudzi na prawie lenna³⁸.

³⁵ Zob. Ks. L. Piechnik SJ., *Dzieje Akademii Wileńskiej*, t. II: *Rozkwit Akademii Wileńskiej w latach 1600–1655*, Rzym 1983, s. 209–222 (rozdział o zasługach dla rozwoju języków litewskiego, łotewskiego i estońskiego).

³⁶ R. R. Trimonienė, *Polonizacja [w:] Kultura Wielkiego Księstwa Litewskiego*, dz. cyt., s. 553. Zob. też J. Niedźwiedz, *Kultura literacka Wilna (1323–1655). Retoryczna organizacja miasta*, Kraków 2012, s. 36–46.

³⁷ L. Grzebień, *Antonio Possevino a sprawa katechizmów w językach narodowych [w:] Antonio Possevino SJ (1533–1611). Życie i dzieło na tle epoki*, pod red. D. Quirini-Popławskiej, Kraków 2012, s. 359–361.

³⁸ D. Antanavičius, *Lietuvio bajoro „Dešimtmetis Livonijos karas”: autorystės problema*, s. 84.

Jan Okoń

A HITHERTO UNKNOWN LIFE OF ST CASIMIR AND ITS VILNIUS TRANSLATOR –
JAN KOCHANOWSKI'S LITHUANIAN FOLLOWING COMES FORTH

Summary

The article presents the earliest Polish *Life of St Casimir the Prince*, printed in Vilnius in 1606. The only known copy of the print was recently discovered in the National Ukrainian Library in Lviv. The author of the article discusses the content of the print, and analyzes its components. As a matter of fact, the print contains not only the saint's *vita* (translated from Latin), but also other works, like soldiers' prayers, St Casimir's breviary hymns (by Zaccaria Ferreri, 1521) and the twelfth-century anthem *Omni die dic Mariae*, attributed to Casimir. The article presents a profile of the translator, Mateusz Chrysostom Wołodkiewicz, graduate of the University of Vilnius and author of other works, most notably *In Praise of Hetman Jan Karol Chodkiewicz's Victory over the Swedes at Kirchholm* (1525). The case of Wołodkiewicz and his work illustrates a new phase in the expansion of Polish culture (reinvented and given new confidence by Jan Kochanowski) in Lithuania in the 16th and 17th century.